

20 LAT ODRODZONE GO PAŃSTWA POLSKIEGO 11.XI.18 11.XI.38

i ustawy. Z szarego dnia codziennego wyrastają czyny — giganty. Nad Bałtykiem w plusk fali polskiego już morza miesza się gwizd coraz liczniejszych syren okrętowych, skrzyp pracowitych dźwigarów i lewarów. To nowa, wspaniała, Gdynia. Tamte zaś dymy mnożących się kominów to Chorzów, Mościce, Stalowa Wola. Ówdzie piętrzą się oto nowe jeziora, zbiorniki milionów kilowatów siły, Rożnów i Porąbka, a to wielkie mrowisko, co zalega środkową połąć kraju to duma nasza: C. O. P. gwarancja życia i obrony. Zasuwa się ten szeroki horyzont w 1935 roku żałobną chmurą przez śmierć Józefa Piłsudskiego, ale już otworzyły się księgi kamiennych przykazań Jego testamentu, który spełniamy. Oto tam, gdzie spoczęło Jego serce, drgnęła niedawno martwa dotychczas i głucha granica polskolitewska a dziś, dziś wrócił do macierzy stęskniony Śląsk zaolzański. Wódz, który objął po wielkim zmarłym Marszałku buławę hetmańską rozkazuje potężnej armii, zawsze gotowej, której wystarczy jedno słowo: maszerować!

Więc godzi się chyba w dniu dzisiejszym ponowić przestawny zew mocy plemiennej, rytmem dziejowych zawołań huczącą: Bogarodzicę.

Ale wraz trzeba pamiętać, że Polska, „ta wielka rzecz“ St. Wyspiańskiego, to dzisiaj w słowach współczesnego poety* nietylko

„Jeruzalem
czy archanioł złotogłowy“
dzisiaj ona „nieodzowna a prosta jak chleb
na który trzeba codzień zarobić na nowo“.

Kraków, listopad 1938 r.

Tadeusz Szantroch

* Wojc. Bąk: Polska

e nie poszło tą ostatnią

BOGARODZICA, DZIEWICA

Kolekcja
Emilia Kornasia

„Tam, gdzie wczoraj śmierć była
dziś pieśń pod niebo się wzbija:
Bogarodzica, Dziewica,
Bogiem sławiona Maryja“
E. Słomski: Już Ją widzieli idącą.

Bogarodzica, tym najstarszym naszym hymnem narodowym, który śpiewało jeszcze rycerstwo polskie pod Grunwaldem słać nam godzi się dzisiaj dwudziestolecie Polski Odrodzonej. Związać nam trzeba wspaniałą piastowo-jagiellońską przeszłość przez smutne wczoraj z radosnym dniem dzisiejszym i z przyszłością, w którą wierzymy wiarą niezachwianą. Wiarą tętnił i drugi nasz hymn narodowy: pieśń legionów, co z ziemi włoskiej maszerowała do polskiej. Więc dziś, gdy mamy Ją, tę, co „wyrasta z serc zabitych żołnierzy“, godzi się, by zagrzmiął znowu przestawny śpiew plemiennej mocy: Bogarodzica.

Popatrzmy dzisiaj wstecz na minione dwudziestolecie z wyżyn historii. Oto pękają w jesieni 1918 roku więzy niewoli. Zrywają się kolejno Kraków, Lwów, Warszawa i Poznań. Są to jakby wybuchy pojedynczych wulkanów a wraz już wyrębuja się piorunowym zygzakiem polskich szabel i bagnetów granice Polski. Piorunowy zygzak wyblyska to w ciasnej utarcze tuż obok serca Wawelu, dalej, to bliżej, to sięga chrobrowym wypadem pod Kijów, by zgeścić się znowu w zgiełku ludowej już bitwy pod Warszawą. Dymy bitewne opadają. Wydzwiga się z nich potężna postać Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego, którego wolą niezłomną dźać się poczyną w Polsce to, co on sam nazwał „wyścigiem pracy“. Krzepnie w konstytucjach organizm narodu. Tłoczą się z pracy umysłów prawa



S P I S R Z E C Z Y

	Str.
Tadeusz Szantroch: Bogarodzica, Dziewica	1
Konstanty Grzybowski: 1918—1938	2
Bolesław Pochmarski: Dzień Wyzwolenia w Krakowie . . .	6
Czesław Nabel: W górę serca	9
Kronika biuletynu	10



R E D A K C J A B I U L E T Y N U :

T A D E U S Z S Z A N T R O C H , C Z E S Ł A W N A B E L

K R O N I K Ę Z E S T A W I Ł T A D E U S Z O P A Ł E K

P R O J E K T R Y S U N K U N A S T R O N I E T Y T U Ł O W E J W Y K O N A Ł J A N K S I Ą Ż E K

N A K Ł A D P O W I A T . K O Ł A Z W I Ą Z K U I N W A L I D Ó W R . P . W K R A K O W I E

D R U K W . Ł . A N C Z Y C A I S P Ó Ł K I W K R A K O W I E